

nam w pierwszym rzędzie, jako byłym urzędnikom Państwa Polskiego, jako elicie narodu, która winna świecić przykładem reszcie społeczeństwa i nie dawać powodu do urągania z Polski jej sąsiadom.

Bo musimy powiedzieć sobie jasno i otwarcie, że Haga, na której chcemy budować i do której chcemy się uciekać, jako do ostatniej deski ratunku, nie zajmuję się sprawami wytaczanymi przez jednostki, a nawet przez całe grupy ludzi, lecz jedynie sprawami wytaczanymi przez państwa przeciwko państwom, zatem musimy byćśmy zwracając się o pomoc do któregoś z państw zaborezych, a wiemy, że na taką okazję ktoś już czeka, a nawet sonduje opinie na terenach jednej z najważniejszych naszych dzielnic, wykonywając dla siebie atuty dla panującego rozgoryczenia, o czym nie wiedzą i nie chcą wiedzieć nasze sfery decydujące i najwyższe, ludzkie się optymistycznym przekonaniem, że wszystko jest w porządku.

Droga Hagi była by chyba ostateczna, którą emeryci użyliby, w walce o swoje prawa i mogła by być dyskutowana jedynie wtedy, gdyby wszystkie ich broki i wszystkie ich zabiegi zawiodły.

Jeżeli by w imieniu emerytów z czyjejs inspiracji taką skargę wpłynęło już obecnie jakieś państwo obce przeciwko Polsce, bez zgody

i wiedzy polskich Zrzeszeń Emerytalnych względnie ich przedstawicielstwa, które dzisiaj będzie wybrane, musieliśmy przeciwko temu zaprotestować jako aktowi samowolnemu, na który się nigdy nie zgodzimy.

Książd Skarga, którego rocznicę obchodzimy w roku bieżącym, twierdził: „Gdyby ci Ojczyzna twoja największą krzywdę wyrządziła, powinieś znieść tę krzywdę tak jak dziecko ukarane przez matkę, bo ojczyzna zawsze ma na ci była i nigdy być nią nie przestanie“.

Spotkała nas wprawdzie kara niezasłużona, albowiem nie zawiniliśmy temu, iż w ostatnich latach wskutek nieuzasadnionej i wadliwej polityki biur personalnych i niezrozumiałego pędu do wyrzucania ludzi ze stanowisk i przyjmowania na ich miejsce innych, natworzono dziesiątki tysięcy niepotrzebnych emerytów, zdolnych do pracy i do służby, którym Skarb Państwa wypłacać musi rok rocznie znaczne sumy razem zniższy, które jednak nie wystarczają na uczciwe życie pojedynczych rodzin i tworzą niezadowolony proletarijat, szerzący niezadowolenie wśród mas i nieprzychylnie nastroje wobec państwa.

Był to błąd, który na przyszłość powtórzyć się nie może, za który nie mogą pokutować reszcie zasłużonych i wysłużonych emerytów.

Emeryci są to ci ludzie, którzy w czasach zaborezych ofiarne, gorliwie, często konspiracyjnie pracowali dla Polski, gdy ona była jeszcze tylko marzeniem. To ci, co znosili trud i żnój, co lali obfitą krew w roku 1918 w Małopolsce wschodniej, na Śląsku, w Poznańskim i t. p. w r. 1920 na okopach Warszawy. To ci, którzy montowali państwowość polską na wszelkich odcinkach życia państwowego. To ci wreszcie, którym spowodu pracy dla Ojczyzny pobierał włos, zgarbił się grzbiet, a twarz pokryła się brudami.

Ci obywatele-emeryci nie pójdą zatem ze skargą do Hagi, lecz zwrócą się ze słusznym żądaniem do Warszawy!!!

Wobec powyższego, co zreferowałem, stawiam imieniem Okręgowego Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu następujący wniosek:

„Zjazd Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytalnych obradujący w Poznaniu w dniu 8 września 1936 r., postanawia zaniechać kierowania sprawy emerytów na forum międzynarodowe, natomiast starać się w drodze legalnej o przywrócenie odjętych praw na terenie własnego państwa wszystkimi dozwolonymi środkami, jakie przedstawicielstwo Zrzeszeń uzna za stosowne“.

OGÓLNE WRAŻENIA

ze Zjazdu Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu w dniu 8 września 1936 r.

Jakkolwiek przed Zjazdem jeszcze wiedziałem, że wezmą w nim udział pp. Senatorowie i Posłowie oraz przedstawiciele 7 głównych i 78 innych miast całej Polski od Siatyna do Gdyni, Wilna i Cieszyńska, to jednak, gdy 8 września ujrzałem salę „Belwederu“ wypełnioną po brzegi tak, iż miejsce do siedzenia zaczęło brakować, doznałem wrażenia, że jestem w poprzedniej Izbie poselskiej, gdzie pamiętna liczba 444 została znacznie przekroczona.

Była to reprezentacja naprawdę ciekawa.

Pomijając bowiem, że zastępowała ona niemal wszystkie większe i mniejsze ośrodki, skupiające emerytów, ale obejmowała też wszystkie prawie działy i stopnie służby państwowej pierwszej i drugiej a nawet trzeciej instancji w stanie spoczynku. Obok więc emerytowanego ministra, zauważyć tu można było prezesów sądu, prokuratorów, dyrektorów, naczelników, inspektorów, generałów, pułkowników, oficerów i podoficerów, nauczycieli, kolejowców, pocztowców i najrozmaitszych innych urzędników, a wśród głów okrytych powagą siwizny widział się również wiele twarzy młodych, w sile wieku, z oczyma rozplamionymi i gotowymi do czynu, albo innych z oczyma, w których blask... zdaje się gwałtem został stłumiony i troską przesłonięty.

Spotykali się tu znajomi i koledzy z przed kilku lub kilkunastu lat, ale wśród ich rozmowy rzadko słychać było wspomnienia jasnych do a najczęściej padały pytania: Ile Wam obcieli? Jak też dajecie sobie radę? Ile macie jeszcze dzieci na utrzymaniu? albo dla odmiany: „Kto by się był tego spodziewał, że na starość znowu będziemy musieli waleczyć i dobijać się o to, co się nam słuszenie należy“.

Padaly przytem różne mocne słowa, malujące oburzenie i rozgoryczenie nieraz w bardzo dosadnych wyrażeniach. Z powyższego tematu przeskakowano b. często na temat osób rządzących, posunięć gospodarczych i politycznych, nadmiernych i niepotrzebnych wydatków, stronnictwości, samolubstwa i protekcjonizmu, nadużyć, defraudacyj i t. d. i t. d.

Sluchając tego wszystkiego z niepokojem myślałem, że po tej rzeszy rozgoryczonych i pesymistycznie nastrojonych emerytów trudno chyba spodziewać się jednomyślnych uchwał i rezolucyj, jakie jednak później po ogólnych wyjaśnieniach kierownictwa Zjazdu zapadły. Nabierałem też przekonania, że istotnie wielką krzywdę Polsce wyrządzono — wypuszczając i aprobując dekrety, które tak boleśnie dotknęły i skrzywdziły wielotysięczne szeregi obywateli poważnych, inteligentnych, mogących urabiać opinię społeczeństwa, którzy niedawno jeszcze byli twórczymi współpracownikami Rządu,

a dziś pełniący zostali w ramiona otwartej lub skrytej opozycji.

Dumaniom powyższym kres położyło wejście na salę znanego wszystkim i zasłużonego w pracy obywatelsko- i narodowo-państwowej na terenie Wielkopolski, a jednak do emerytów „zaborezych“ zaliczonego Senatora p. Bernarda Chrzanowskiego, a za nim Senatora p. Dra Głowackiego i pp. Posłów Dra Jahody Żółtowskiego i Pochmarskiego z Krakowa, Mroza z Poznania i Wróblewskiego z Leszna.

Patronowanie Zjazdowi przez powyższe wybitne osobistości wlało widoczną otuchę w serca obecnych, którzy naocznie przekonali się i odczuli, iż w swoim pokrzywdzeniu nie są osamotnieni i że zrozumienie i obrona naszych spraw przez takich przedstawicieli w Sejmie i Senacie przekona chyba wreszcie decydujące czynniki, iż owej krwawiejącej rany w zorganizowanym ciele emeryckim bez rychłego zaleczenia pozostawić nie można. Jakkolwiek wielu obecnych pomyślało zapewne z żalem i serdeczną urazą, iż pp. Posłów i Senatorów z innych okręgów niestety na sali brak, to jednak optymizm prawdopodobnie przeważał, bo gdy Prezes Związku Poznańskiego zagaił Zjazd i odczytał solidaryzujące się ze Zjazdem pisma Posłów Ks. Prałata Lubelskiego, p. Józefa Morawskiego, Senatorów p. Decykiewicza, p. Dra Jeszkego i innych, zebrani przyjęli serdeczne ich wyrazy hucznie oklaskami, podobnie jak entuzjastycznie też oklaskiwali słowa powitania pp. Senatorów i Posłów obecnych na sali.

Szczerość i gorący patriotyzm zebranych delegatów wyczuć można było również w chwili porwania się z miejsc i wzniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Widoczne było, iż powtarzając za swym przewodniczącym słowa „Niech żyje“, wszyscy uczestnicy przejęli się jego wyrażeniem, że celem Zjazdu jest nie tylko obrona materialnych korzyści emerytów, ale także i przede wszystkim DOBRO Rzeczypospolitej.

Owa troska o wiarę w sprawiedliwość i praworządność w Polsce, o wyrównanie dysproporcji pomiędzy uprzywilejowanymi a wyzyskiwanymi, o miłość braterską i wzajemne zrozumienie pomiędzy górą a dołem społeczeństwa, między tymi, co jeszcze są u władzy a tymi, co już od czynnej służby dla Ojczyzny zwolnieni lub odepchnięci zostali, — przewijała się także podczas obrad całego Zjazdu, który tak liczebnością swoją, jak i intensywnym programem uczynił na wszystkich uczestnikach poważne i bardzo dodatnie wrażenie.

Nie obeszło się wprawdzie i bez pewnych małosłownych wystąpień n. p. na temat miejsc w Stałej Delegacji, ale były to tylko epizody,

które weale nie umniejszały powagi Zjazdu, ani nie rozluźniały już zwartej kolumny zorganizowanych rzesz emerytalnych z całej Polski. Przedstawiciele tych rzesz, odjeżdżając do swych siedzib, wynieśli ze Zjazdu nadzieję, że Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytalnych, wybrana na Zjeździe przez prezesów i delegatów, mających do dokonania powyższego wyboru pełne prawo, zostanie tak przez Rząd jak przez całe społeczeństwo uznana za jedyną reprezentację ogółu emerytów i przy pomocy życzliwych nam pp. Posłów i Senatorów osiągnie w swej przyszłej działalności pożądane zwycięstwo.

Wł. Matuszkiewicz.

OD REDAKCJI:

Na liczne zapytania zawiadamiamy ogół emerytów, że stosownie do decyzji zapadłej na Zjeździe Prezesów Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu w dniu 8 września 1936, wezwaliśmy Polskie Radio listem poleconym do udzielenia Panu Płk. Kaweckiemu ze Lwowa 15 minutowej audycji dla sprostowania fałszów o emerytach i emeryturach, głoszonych przez p. Jagielskiego.

Polskie Radio odpowiedzi dotychczas nie udzieliło.

Wysnuć konsekwencji z tego zachowania się Polskiego Radia pozostawiamy członkom społeczeństwa emeryckiego.

Nowe legitymacje członkowskie umieszczone na nowym statucie wydaje się w biurze Związku codziennie w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 18.

Członkowie zechcą zgłosić się w najbliższych dniach po odbiór legitymacji i statutów.

Filie zechcą upoważnić któregoś z członków udających się do Poznania, do odbioru wszystkich legitymacji dla członków danej Filii według imiennego spisu.

Dalsze Filie muszą nadesłać spisy członków, dla których legitymacje mają być wygotowane, w celu umożliwienia nam ich wysłania.

Każdy egzemplarz legitymacji wraz z statutem kosztuje 10 gr., które należy uiścić przy odbiorze legitymacji.

Najbliższe wybory do Rady Miejskiej muszą zastać nas zorganizowanych i przygotowanych należycie. Prosimy tych członków, którzy mogą zasiadać w komisjach wyborczych jako mężowie zaufania, o zapisywanie się w biurze Związku Matejki 61.

Zawiadamiamy wszystkich członków, że wobec wydawania czasopisma „Emeryt“, w którym umieszczamy aktualne wiadomości, odpada potrzeba urządzania zebrań miesięcznych.

Zebrania zwoływane będą w przyszłości tylko w razie koniecznej potrzeby.

Zarząd Filii Poznań.

P. Hajdusianek Biecz. Skargę z Nr. 2 „Emeryta“ należy odpisać na maszynie 4-krotnie i dać do podpisu któremuś z adwokatów. — Opłata na skardze: stempel za 40 zł (kosztuje 44 zł) do tego dochodzi plenipotencja adwokacka 3,30 zł. i porto skargi. — Dwa egzemplarze skargi podpisanej przez adwokata z plenipotencją wysłać pod adresem N. T. A. Warszawa Miodowa 24. — Innych opłat nie ma. — „Emeryta“ wysłano pod wskazanymi adresami.

OD ADMINISTRACJI: Reklamacje niedoręczonych numerów „Emeryta“ są bezpłatne.